

6338

BIBLIOTECZKA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
JĘZYKA POLSKIEGO NR 10

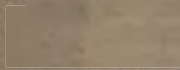
---

# PRAWIDŁA POPRAWNEJ WYMOWY POLSKIEJ

WYDANIE DRUGIE

Polecane nauczycielom wszystkich szkół rozporządzeniem Ministerstwa  
Oświaty z 7 września 1946, nr VI—Oc—1266/46

GEBETHNER I WOLFF  
KRAKÓW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, POZNAŃ, ZAKOPANE  
1946



BIBLIOTECZKA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
JĘZYKA POLSKIEGO NR 10

---

# PRAWIDŁA POPRAWNEJ WYMOWY POLSKIEJ

WYDANIE DRUGIE

**Poleczone nauczycielom wszystkich szkół rozporządzeniem Ministerstwa  
Oświaty z 7 września 1946, nr VI—Oc—1266/46**

GEBETHNER I WOLFF  
KRAKÓW, WARSZAWA, ŁÓDŹ, POZNAŃ, ZAKOPANE  
1946



6338

UP - Kraków BG

1050144149

ROZKŁAD TREŚCI

	Str.
Od Redakcji . . . . .	3
Podstawa prawideł	4
Prawidła:	
1. Samogłoski pochylone <i>a, e, i</i>	13
2. Zmiękczone spółgłoski <i>m, n</i>	14
3. Spółgłoska <i>ł</i> . . . . .	15
4. <i>ch i h</i> . . . . .	15
5. Samogłoski nosowe <i>e, a</i> . . . . .	16
6. Spółgłoska <i>n</i> przed <i>k, g, ch</i> . . . . .	17
7. <i>-ym, -em, -ymi, -emi</i> . . . . .	18
8. Spółgłoska <i>l</i> . . . . .	19
9. <i>k, k̄, g, ḡ</i> przed <i>e, ē</i> . . . . .	19
10. Spółgłoska <i>ń</i> przed <i>s, z, sz</i> . . . . .	20
11. <i>sk, sp, st, szk, szp, szt, śl, śń, śp</i> . . . . .	20
12. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności	21
13. Międzywyrazowe upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności . . . . .	22
14. <i>an, am, en, em, on, om</i> przed spółgłoską . . . . .	24
15. Uproszczenie grupy spółgłoskowej . . . . .	25
16. Akcent . . . . .	26
17. Wpływ rymu i rytmu na wymowę . . . . .	27
Słowniczek . . . . .	29



Zagadnienie poprawnej wymowy poruszył Związek Artystów Scen Polskich (Z. A. S. P.), a pierwszy referat o nim przedstawił prof. Tytus Benni na zjeździe »nauczycielstwa teatralnego«, który się odbył w Warszawie w styczniu 1923 r. Prof. Benniemu zawdzięczamy też pierwsze oświetlenie tego zagadnienia na podstawie doświadczeń praktycznych a w związku z pewnym ogólnym poglądem na istotę zjawisk fonetycznych w pracy. »Ortofonia polska. Uwagi o wzorowej wymowie dla artystów, nauczycieli i wykształconego ogółu polskiego«. Warszawa—Lwów. Książnica Polska. 1924.

Z inicjatywy Z. A. S. P. wciągnięto do współpracy w grudniu 1924 r. także T. M. J. P., a to w tej postaci, że powołano do życia t. zw. »komisję sześciu«, której trzech członków (pp. Kochanowicz, Limanowski, Stanisławski) wysłał Z. A. S. P., a trzech innych (prof. Benni, Nitsch, Słoński) wybrał Zarząd gł. T. M. J. P. Komisja ta opracowała pięć tez ogólnych oraz normy szczegółowe, ujęte w 13 punktów. Na tej podstawie Z. A. S. P. uchwalił normy w marcu 1926 r.<sup>1)</sup>

W celu zbadania poglądów członków T. M. J. P. na poprawną wymowę Zarząd główny wybrał komisję

---

1) Tez<sup>†</sup> komisji sześciu i uchwały Z. A. S. P. p. w artykułach Benniego: »Polska wymowa sceniczna« J. P. XI, zesz. 6 i »Wzorowa wymowa szkolna« Szkoła i Wiedza I (Lwów 1927) 426.



z prof. Klemensiewicza, Łosia i Nitscha, zlecając pierwszemu opracowanie projektu prawideł ortoepicznych. Projekt, zatwierdzony przez Komisję, ogłoszono w J. P.<sup>1)</sup>, a omówiono szczegółowo w Kole krakowskim na posiedzeniu 8. I. 1928. Po zebraniu uwag krytycznych Kół i członków<sup>2)</sup> sformułowano na podstawie projektu ostatecznie prawidła, co uskutecznił prof. Benni, Klemensiewicz, Nitsch i Rozwadowski. Przygotowanie do druku pierwszego wydania »Prawideł poprawnej wymowy polskiej« powierzono prof. Z. Klemensiewiczowi w r. 1930. Niniejsze wydanie z r. 1946 jest ich wznowieniem z nieistotnymi zmianami.

---

Z istnieniem t. zw. dialektu kulturalnego, posiadającego swoistą przeszłość i rolę społeczno-kulturalną, a znamiennego przez pewien określony system gramatyczny i zasób słownikowy, które są wynikiem rozwoju historycznego, wiąże się także wyobrażenie jakiegoś doskonałego sposobu wymawiania. Podobnie jak jedne formy gramatyczne uważa się za poprawne, a inne za błędne, jak pewne wyrazy i zwroty uznaje się za odpowiednie, a inne za niedopuszczalne, tak samo jest się skłonny do przyjęcia pewnego sposobu wymawiania za słuszny, odczuwając mniej lub więcej nieprzyjemnie odstępstwa od tej doskonałości. I tutaj więc, jak w innych dziedzinach praktyki językowej, narzuca się mówiącym po polsku pytanie, co jest poprawne, a co niepoprawne.

---

1) J. P. XIII, zesz. 1, 2.

2) Np. A. Tomaszewski, »Z powodu projektu prawideł poprawnej wymowy polskiej« Przyjaciel Szkoły, rok 1928, i osobna odbitka, Poznań 1928.

Na pytanie to trudniej odpowiedzieć w zakresie wymowy, niż gramatyki i słownika. Prawidła gramatyczne i wskazówki słownikowe można oprzeć na podstawach, zawartych w literaturze, która jest wytworem artystów, miłośników i znawców języka, to zaś zapewnia w dużej mierze przedmiotowość sądu. Inaczej ze słowem mówionym, które mija prędko, w szczegółach często nieopatrzenie, które u różnych jednostek i w różnych okolicznościach przybiera z konieczności postać nieznacznie zmienioną i trudno uchwytną. Stąd właśnie poszukiwanie przedmiotowego sprawdzianu i miernika doskonałej wymowy musi przezwyciężyć większe przeszkody.

Ale mimo nich trzeba dążyć do przybliżonego bodaj określenia znamion doskonałej wymowy, do ustalenia prawideł ortoepicznych, pozwalających polskiemu inteligentowi uniknąć błędów i wątpliwości. Inteligencja narodowa, dbała o język i rozumiejąca jego wartość, docenia z całą pewnością doniosłość poprawnej wymowy, zwłaszcza może dzisiaj, kiedy w związku z kształtowaniem się stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych ogromny wpływ na duchowe życie Polski i na losy mowy polskiej posiadają i coraz więcej posiadać go będą szerokie warstwy, związane językowo z podłożem ludowo-gwarowym.

Któryż sposób wymawiania uznać wypadnie za wzorowy? Z pewnością ten, który istnieje już rzeczywiście w powszechnym użyciu t. zw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji. To właśnie trzeba bardzo silnie uwydatnić, że prawidła wymowy muszą być przede wszystkim wnioskiem wysnutym z umiejętnie obserwowanej rzeczywistości wymawianiowej, muszą być uznaniem i podniesieniem do godności zasady tego, co jako wynik naturalny rozwoju językowego zga-

dza się z dzisiejszym poczuciem językowym i dlatego zasługuje w danej chwili na rozpowszechnienie i względne utrwalenie. Nie można natomiast podstawą prawideł uczynić założeń i wymagań teoretycznych, od życia języka oderwanych, wielokroć pochodzących z osobistych zachcianek jakiejś jednostki. Prawidła, które by się kłóciły z rzeczywistością wymawianiową, nie tylko nie miałyby żadnej wartości naukowej, ale nadto brakłoby im wszelkiej skuteczności praktycznej, ponieważ papierowy zakaz czy nakaz nie zjedna sobie posłuchu w szerokich rzeszach narodu poza nieliczną gromadką jednostek, żywiących kult dla tego rodzaju martwych dogmatów.

Jest jedno zwłaszcza najważniejsze i najgroźniejsze źródło mętnych i opacznych poglądów na to, co ma być sprawdzianem i wskaźnikiem poprawności wymawianiowej: przekonanie o zależności wymowy wyrazu od sposobu jego napisania, za czym służyłaby wskazówka normatywna, iż dobrze wymawia ten, kto każdą głoskę z osobna wymawia w wyrazie tak, jak ona brzmi, będąc dźwiękowym odpowiednikiem odosobnionej litery abecadła. Nic fałszywszego! Dowieść tego tak łatwo, iż ulega się pokusie, aby w ogóle nie dowodzić. A jednak nie zawadzi może kilka uwag, które uturują drogę przyjęciu niniejszych prawideł, przyczynią się do ustąpienia uprzedzeń, zapobiegną ewentualnym narzekaniom na nadmierną wyrozumiałość i swobodę wskazówek ortoepicznych.

Początek naszego pisma zawiera już w sobie pewien rozbrat między systemem głoskowym i literowym. Polacy bowiem wzięli gotowy alfabet łaciński, zgoła niedostosowany w szczegółach do ilości i jakości głosek polszczyzny. Walkę z ujemnymi skutkami niedostatecz-



nego zasobu znaków piśmiennych, w które trzeba było włożyć nową i bogatszą treść dźwiękową, podejmując średniowieczni pisarze i przepisywacze i z wolna a z uporem w ciągu stuleci ustala się nasza ortografia. Jeszcze dzisiaj pogłosy tej walki słyszymy w żądaniu reformy pisowni. Już tedy z samego, historią poświadczonego stosunku głoski do litery wynika, że podstawiać jedną za drugą nie ma uzasadnienia. I zapewne nikomu nie przyjdzie do głowy żądać, by np. *trzy* wymawiano *t-r-z-y* a nie *tszy*, a *dzień* jako *d-z-i-e-ń* zamiast *dzeń* itp.

Dwie główne zasady mogą rozstrzygająco wpływać na ukształtowanie się pisowni: fonetyczna i etymologiczno-morfologiczna; w pisowni polskiej przewagę stanowczą zdobyła zasada druga. Dzięki niej utrzymuje się w piśmie jedność szeregu fleksyjnego, np. *róg*, *rogu*, *rogi*, i jedność szeregu etymologicznego, np. *ława*, *ławka*, *ławica*, chociaż w wymowie składniki tych szeregów się różnią: *ruk. rogu, rogi; ława, łafka, ławica*. A różnice te są wynikiem różnych wymian, jakim ta sama głoska w ciągu wieków uległa, co znowu zależy od wielu szczegółowych okoliczności, znanych głosowni historycznej i opisowej<sup>1)</sup>. Co dla naszych rozważań ważne, to podkreślenie, iż znowu nikt przecież nie zechce wymawiać ani *róg* (zamiast *ruk*), ani *ławka* (zam. *łafka*), aby tylko dokładnie wykonać to, co napisane.

Dodajmy, że w naszym języku (jak i w innych) jest znacznie więcej głosek, niżby można sądzić na podstawie ich wykazu zawartego w podręcznikach gramatycznych. Poza głoskami bowiem, posiadającymi w naszej świadomości odrębność, mogącymi występo-

<sup>1)</sup> Porównaj: Głosownia języka polskiego. I. Rozwadowski J.: Ogólne zasady głosowni. II. Nitsch K.: Dzisiejszy system głosowy. — Biblioteczka Tow. Mił. Jęz. Pol. nr 6 i 7. 1925.

wać w postaci odosobnionej, jest wiele innych, które zawdzięczają swe powstanie doraźnym i szczegółowo określonym warunkom zetknięcia się dwu głosek w jakimś wyrazie. Niechże np. czytelnik wypowie osobno głoskę pierwszą wyrazu *trzeba* tak, jak ją właśnie w nim wymawia, a przekona się, że to nie jest zwykłe *t* z wyrazów *tam, tak, twój* itp. A kiedy na tę samą głoskę zwróci uwagę w szybko wypowiedzianym wyrażeniu *kot i pies*, zauważy, że to nie *t*, ale miękkie *t*, jak w obcych wyrazach *Tivoli, Titanic* itp. To samo z samogłoskami: inaczej brzmi *a* w *dam*, nieco inaczej w *nam*, inaczej w *daj* (często słyszymy *dej*), inaczej w *Jaś* itd. Te różne odcienie *t* czy *a* itp. w porównaniu z podstawową głoską *t, a* itd. są nieraz drobne, rzadko się trafiają, trudno je uchem pochwycić. Niemniej dowodzą i one tego, że błędem byłoby chcieć zacieśnić żywą mowę do zawsze martwych liter pisanych.

A i o tym pamiętać należy, że pisownia jest zachowawcza, że nie nadąża z różnych powodów za rozwojem języka mówionego i przechowuje nieraz w szczegółach stan rzeczy w wymowie już zanikający. Czy w mowie nie zwyciężyła forma *ta*, choć poprawnie piszemy ją jeszcze *tę*? Czy nie pisano długo *krw*, *gotąb* itp., choć tych końcowych liter nie wymawiano inaczej niż *w, b*? Czy wobec tego może nas zdziwić, że często usłyszymy i powiemy *japko, stszekszy, wyszetszy* itp., choć piszemy *jabłko, strzegłszy, wyszedłszy* itp.?

Podobną rozbieżność między sposobem pisania i wymową wyrazów spotykamy także w innych językach. A przecież nie bierze nikogo ochota, by postać graficzną uznać za wzór wymowy. Czy Francuz nie godzi się z tak niewygodną zresztą tożsamością brzmienia różnych pochodzeniem i pisownią wyrazów, jak: *sang*,

*sans*, *cent* i wielu szeregów podobnych homonimów? A z drugiej strony nie zechce utożsamić w wymowie litery *e* w *le* i *les*, liter *in* w *incapable* i *inanimé*, liter *ingt* w *vingt* ale *vingt-trois* itd., a znowu *quatre-vingt* itd. (*wę*, *wę*, *wę*). Wyraz *femme* brzmi *fam*, choć tak samo napisane *gemme* = *żem*. *Mon* w *monsieur* ulega zwątleniu w *m<sup>c</sup>*. Nie wymawia się podwójnych głosek, choć są podwójne litery, np. w *mollesse* itd. itd.

Nie inaczej w angielszczyźnie. Mimo różnaitości pisowni np. wyrazy *sea* 'morze' i *see* 'biskupstwo' brzmią tak samo *si*; jednakowo *rajt* wymówi się napisane *write* 'pisać' i *right* 'prawo'. Na odwrót, ta sama grupa liter *all* brzmi *ól* w wyrazie *all*, *al(ej)* w wyrazie *allay*, *ál(i)* w wyrazie *alley*; ta sama litera *e* brzmi w *era* — *i(r)*, w *ere* — *ē(a)*, w *err* — *ǝ*, w *error* — *e(rǝ)*; podwójne *oo* w *blood* oznacza *ǎ*, w *bloom* — *ū*. Skoro tedy sposób pisania nie przesądza także gdzie indziej wymowy, co zresztą rozumie się samo przez się, dlaczego by miał rozstrzygać o niej w języku polskim?

Wszakże nawet tam, gdzie w pisowni zwyciężyła zasada fonetyczna, przecież postać graficzna wyrazu nie może być bez zastrzeżeń wskaźnikiem jego wymowy. Oto kilka przykładów z języka ukraińskiego. Ta sama litera *z* np. w *chiz* brzmi jak *ch* (bezdźwięczne), ale np. w *mozo* jak *h* (dźwięczne): to samo: *xid* = *chidt*, ale *xody* — *chodu*; *maxże* = *tagże*, zatem *k* oznacza *g*. Litera *с* (= *w*) ma inną wartość głosową w *nis* = *piu*, inną w *сарга* = *warga*, gdy wreszcie w *совк* = *wouk* ma oba znaczenia. W *сид*, *nicmь* litera *c* oznacza *ś* itp.

Zapewne nikt nie będzie twierdzić, że ortografia zupełnie nie ma wpływu na dążności wymawianiowe inteligencji, która pozostaje w tak żywym i nieustannym związku z językiem literackim. O przykłady i u nas

i u obcych nietrudno. Ale sugestia pisma nie może iść za daleko, nie może zwłaszcza zaprzeczać powszechnej oczywistości. Oto jeden z jaskrawych przykładów takiej sugestii: niejeden z czytelników głęboko wierzy, że rozróżnia w wymowie wyrazy *zawieśmy* (*zawieszę, zawiesić*) i *zawieźmy* (*zawiozę, zawieźć*) tak, jak to czyni w piśmie. Ale kiedy zwróci uwagę na naturalną wymowę tych wyrazów, przekona się, że albo oba wyrazy brzmią w jego ustach *zawieśmy*, albo oba *zawieźmy*. A na podobnych »odstępstwach« od tego, co napisane, wyłapie się co chwila, jeśli tylko będzie obserwować siebie i drugich bez uprzedzeń i bez powziętych z góry poglądów, które zdołają niekiedy zniekształcić własny naturalny sposób mówienia, a w mowie innych słyszeć to, czego tam rzeczywiście nie ma.

Zakres i stopień poprawności wymawianiowej bywa u różnych osobników, a nawet u tego samego osobnika w różnych okolicznościach rozmaity. Na dwa główne typy wystarczy tu zwrócić uwagę. Inteligent, którego rozwój duchowy i językowy dokonał się w środowisku, władającym dialektem kulturalnym, wymawia poprawnie bez umyślnego czuwania nad każdym szczegółem wykonania głosek. Jego poprawna wymowa jest mimowolnym objawem właściwego mu stopnia rozwoju w dziedzinie ekspresji językowej. Atoli mowa tego inteligenta podlega z konieczności w mniejszym lub większym stopniu pośrednio lub bezpośrednio wpływom jakiejś gwary wiejskiej czy miejskiej, żargonu zawodowego itp. Ponadto jego wymowa zależy od chwilowego stanu duchowego (np. gniew, radość) i od okoliczności zewnętrznych, towarzyszących mówieniu (np. rozmowa w rodzinie, na targu z przekupniem, w urzędzie, z katedry itp.). Te czynniki sprawiają, że w wy-



mojowi naszej jawią się odchylenia od ideału doskonałości, jako nieuniknione następstwo naturalnego, niewymuszonego aktu mówienia, nie odbierając jej jednakże znamion zasadniczej poprawności.

Bywa jednakże i tak, że ktoś mówiąc zwraca pełną uwagę na staranność, dokładność, doskonałość wykonania, na zgodność wymowy z uznanym przez siebie ideałem doskonałości. Tak czynią przeważnie mówcy publiczni, znajdując w tym swoją ambicję i uciechę. Poprawność wymowy tego typu wiąże się z refleksyjną działalnością umysłu osoby mówiącej, która pilnuje się, by nie popełnić jakiegoś uchybienia.

Poprawność wymowy pierwszego typu można nazwać mimowolną i potoczną, drugiego zaś umyślną i podniosłą. Muszą to uwzględnić także prawidła ortoepiczne, które nieraz dopuszczają dwojaką postać wy-mawianiową zależnie od okoliczności towarzyszących mówieniu. Nie można wszystkim narzucać nakazów umyślnej i podniesłej poprawności, bo na pewno nie znajdą posłuchu u ogółu. Ale nie można także uświęcać poprawności potocznej, jako jedynie doskonałej, co dawałoby wyłączność tendencjom wymawianiowym żywym wprawdzie, ale często nie powszechnym, a w rzadkich wypadkach trącącym nawet pewną trywialnością.

Prawidła ortoepiczne mogą mieć wartość dla każdego Polaka, który zechce dostroić swój sposób mówienia do pewnego ideału, zwłaszcza zaś dla mówców publicznych. Rozstrzygnie tu dobra wola jednostki, ponieważ nie ma w tym zakresie środków przymusu. Są jednakże dwie instytucje, które mogą oddziaływać wychowawczo na społeczeństwo ze skutkiem pewnym i nawet znacznym, a zarazem pozwalają stosować przymus przepisów: szkoła i teatr. Im też przede



wszystkim potrzeba jasnych, rzeczowych wskazówek poprawnej wymowy.

W teatrze zapanuje ten typ wymowy, który powyżej scharakteryzowano jako umyślny i podniosły, a w prawidłach nazwie się »wymową sceniczną«. Przyczyna tego jasna: artyści dramatyczni są nieliczną gromadą zawodowców, którzy dla określonych swoich celów, dzięki osobnym studiom i ćwiczeniom, mogą i powinni osiągnąć najwyższy poziom doskonałości wymawianiowej. Szkoła znowu szerzyć będzie nałóg tej wymowy poprawnej, której dało się przedtem miano mimowolnej, potocznej, a w przepisach określa się ją jako »wymowę szkolną«. Szkoła bowiem skupia masy dzieci i młodzieży, wobec czego nie ma warunków ani potrzeby dbałości o najbardziej wyszukany sposób wymowy, natomiast szczepić będzie przyzwyczajenie starannej, naturalnej poprawności wymawianiowej. W wielu wypadkach nie będzie różnicy między powyższymi dwoma rodzajami wymowy, co już wyklucza mniemanie o ich bezwzględnej różności i dowodzi, że są one raczej na ogół do siebie zbliżone i tylko niewieloma szczegółami rozdzielone. Wynika stąd jeszcze, że »wymowa sceniczna« może mieć zastosowanie także poza teatrem, a »szkolna« nie musi się ograniczyć do murów szkoły.

Podane w książce prawidła dotyczą wybranych, ważniejszych wątpliwości. Każde prawidłó poprzedza się króciutkim objaśnieniem, które ma czytelnikowi uświadomić, co stanowi istotę danego zagadnienia na tle dzisiejszych zwyczajów wymawianiowych. W zakończeniu zebrano ponad sto oddzielnych wyrazów, których wymowa może nastęrczać wątpliwości, a nie da się określić zasadą ogólną.

## 1. Samogłoski pochylone.

W dziejach polszczyzny literackiej stwierdzamy istnienie t. zw. samogłosek pochylonych *á*, *é*, *ó* obok odpowiadających im jasnych *a*, *e*, *o*. Pochylona od jasnej różniła się w wymowie przede wszystkim nieco bardziej zwężonym kanałem jamy ustnej, wskutek czego *á* brzmiało pośrednio między *a* i *o*, *é* zbliżało się ku *i* lub *y*, zaś *ó* ku *u*. Z czasem *á* wyszło z użycia zarówno w dialekcie kulturalnym jak i języku pisanym, *ó* przeważnie zrównało się w wymowie z *u*, ale utrzymuje się w pisowni, wreszcie *é* zniknęło z pisowni, ale istnieje w języku starszej inteligencji, a w ograniczonej ilości wyrazów nawet u młodzieży, brzmiać wtedy jak *i* (po spółgłosce miękkiej), np. *chlip* (= *chleb*), *mliko*, *świca*, *kobita*, *wisz*, *pirwszy* itp., lub *y* (po spółgłosce twardej), np. *syr* (= *sér*), *grzych*, *dobryj*, *tyj* itp.

W wymowie scenicznej samogłoska oznaczona literą *e* powinna brzmieć zawsze jak *e*, a samogłoska oznaczona literą *ó* jak *u*.

Uważając powyższe prawidła za zasadniczo miarodajne także dla wymowy szkolnej, zauważyć należy:

1) Wymawianie *e* jak *i* lub *y* nie jest błędem, bo choć za wzorowe uznać go nie można, jest przecież przeżytkiem dobrej, tradycyjnej wymowy. W szczególności w końcówce lub przyrostku *-ej*, np. w dop.-cel.-miejs. l. p. przymiotników r. żeń. *dobrej*, *taniej*, w stopniu wyższym przysłówka *wyżej*, *lepiej* itp. wymowa *e* bardzo zbliżona do *y* lub *i* jest powszechna.

2) Tam, gdzie istnieje odrębność *ó* i *u*, np. na Śląsku i Pomorzu, niełatwo zresztą uchwytna słuchowo dla Polaków nie mających w swoim zasobie samogłosek tego rozróżnienia, można ją pozostawić w wymowie jako w pełni uzasadnioną i dopuszczalną.

W szeregu wyrazów istnieje wątpliwość, czy jest w nich samogłoska *o* czy *ó*, np. *kościółek* czy *kościótek*. Najważniejsze z nich wymieniono z odpowiednią wskazówką w słowniczku.

## 2. Zmiękczone spółgłoski *m̄, b̄, p̄, w̄, f̄*

Wymowa tych spółgłosek nie jest w dialekcie kulturalnym jednakowa: rozróżnić można dwa główne jej rodzaje. Jedni wymawiają je tak, iż ruch dwuwargowy lub wargowo-zębowy i ruch średniojęzykowo-podniebienny (którego wynikiem miękkość) są równoczesne. Najlepiej wyrazić to zapomocą znaków *m̄, b̄, p̄, w̄, f̄* (por. *ć, dź, ś* itd.), a stosunkowo najłatwiej zauważyć w połączeniach tych spółgłosek z samogłoską *i*, np. *miska, bicz, piwo, wino, firanka*. Inni wymawiają te spółgłoski w ten sposób, iż naprzód słycać twarde *m, b, p, w, f*, a tuż potem *j*, co można oznaczyć literami *mj, bj, pj, wj, fj*, np. *miasto=mjasto, biały=bjały, piana=pjana, wiara=wjara, ofiara=ofjara* itp.

W wymowie scenicznej powinno się wymawiać zmiękczone spółgłoski wargowe za pomocą jednoczesnej artykulacji wargowej i językowej, czyli *m̄, b̄, p̄, w̄, f̄*.

W wymowie szkolnej, dążąc zasadniczo do takiej samej postaci, należy się jednak pogodzić z brzmieniem tych spółgłosek jako *mj, bj, pj, wj, fj*, t. zn. z ich wymową niejednorodną, której wynikiem w pierwszym momencie jest zmięczona *m̄, b̄, p̄, w̄, f̄*, w drugim zaś *j*, jako nieco za długo trwająca miękkość. Jest to stanowisko pośrednie między brzmieniem prawidłowym a brzmieniem znacznie od prawidłowości odstępującym.

Ostrzec należy przed trafiającą się na północy Polski (Pomorze, Mazowsze) i w b. wschodniej Galicji wy-

mową *m̄* jak *mn̄*, np. *m̄asto* = *mn̄asto* itp.; niedopuszczalna jest wymowa, np. *pchiwo*, *pchlesek* itp. zamiast *piwo*, *pesek*.

### 3. Spółgłoska *ł*.

I ta spółgłoska bywa w dwojaki głównie sposób wymawiana. Raz brzmi ona jako właściwe *ł*, wykonane przy pomocy ruchu przedniojęzykowo-zębowego (tak na wschodzie, częściowo na południu i północy Polski). Kiedy indziej wykonywa się ją głównie za pomocą warg, podobnie do niezgłoskotwórczej samogłoski *u* spotykanej w takich wyrazach, jak *August*, *automobil*, *Europa*, *Eugeniusz* itp. (tak na zachodzie, częścią na południu i północy). Ilość Polaków wymawiających *ł* w jeden albo drugi sposób jest mniej więcej równa.

W wymowie scenicznej uznać trzeba za poprawne tylko *ł* starsze, t. zn. przedniojęzykowo-zębowe.

Natomiast w wymowie szkolnej uznać należy obie wymowy za poprawne, przede wszystkim w zależności od obszaru, gdzie szkoła się znajduje. Zwalczać trzeba jednak zanik *u* między samogłoskami, np. *szkoła* = *szkoa*, *dała* = *daa*, w wygłosie po samogłosce *u*, np. *wół* = *wu* (długie *u*), po spółgłosce przed samogłoską, np. *chłop* = *chop*, *głowa* = *gowa*. Równie niepoprawne jest wymawianie końcowego *ił*, *yl* jako *juu*, *uu* np. *pił* = *pjuu*, *był* = *buu*.

### 4. *ch* i *h*.

Poza stosunkowo małymi obszarami, gdzie istnieje dzwiczne *h* obok bezdzwicznego *ch*, w całej Polsce wymawia się głoskę oznaczoną literą *h* i *ch* w jedna-



kowy sposób, wskutek czego nie ma głosowej różnicy między np. *hartem* i *chartem*.

Wobec tego zaleca się wymawiać bezdźwięcznie *ch* zupełnie niezależnie od pisowni *ch* lub *h*. Te jednakże osoby, które samorzutnie i naturalnie rozróżniają *h* dźwięczne i *ch* bezdźwięczne, mogą zachować ten sposób wymowy, jako nie uwłaczający poprawności, zwłaszcza, że on nie razi, a może oddać wcale dobre usługi poprawności pisowniowej.

Przestrzec natomiast należy przed trafiającym się zwłaszcza na południu Polski, ale też w Wielkopolsce, nadmiernym osłabianiem głoski *ch*, *h* między samogłoskami, np. *słuj* zamiast *słuchaj*, *Mi-ał* zamiast *Michał*.

## 5. Samogłoski nosowe *ę*, *ą*.

Dialekt kulturalny posiada dwie samogłoski nosowe: *ę*, t. zn. zasadniczo *e* nosowe, oraz *ą*, t. zn. zasadniczo *o* nosowe (zasadniczo, ponieważ przy *ę*, *ą* jest właściwie nieco niższe położenie języka niż przy *e*, *o*). To podstawowe brzmienie odosobnionej (izolowanej) samogłoski nosowej ulega jednakże różnym częściowym zmianom w zależności od jej położenia i sąsiedztwa w wyrazie.

W szczególach można zalecić taki sposób wymawiania:

1) *ą* na końcu wyrazu wymawia się jak *a*, a wymowa tej głoski jako *om* lub *o*, np. *widzą* = *widzom* lub *widzo*, jest niepoprawna.

2) *ę* na końcu wyrazu wymawia się jak czyste *e* lub z lekko zaznaczoną nosowością<sup>1)</sup>, np. *piszę*, *matkę* = *pisze*, *matke* lub *piszę*, *matkę*. W wymowie scenicznej zalecić należy ten drugi sposób.

<sup>1)</sup> Takie *e*, *o* z lekko zaznaczoną nosowością wskazują tylko w tym rozdziale litery *ę*, *ą* t. zn. z ogonkiem ostrym.



3) *e, a* przed *ł, l* wymawiają się jak czyste samogłoski *e, o* lub z lekko zaznaczoną nosowością u osób, które do tego przywykły lub mają skłonność, oraz w wymowie scenicznej, np. *dał, ciął, piął, dęli, cięli, pięli* brzmi jak *doł, ciot, piot, deli, cieli, pieli* lub *dął, ciął, piął, dęli, cięli, pieli*.

4) *e, a* brzmi jak *ę, ą* przed spółgłoskami szczelinowymi: *z, s, ź, sz, ż, ś, w, f, ch*, np. *wiązać = wiązać, więzy = więzy; kasać = kasać, kęs = kęs; dążyć = dążyć, mężny = mężny; wąż = wąż, węszyć = węszyć; więzić = więzić; mięsień = mięsień; wawóz = wawus; fafel = fafel; wachać = wachać, węch = węch*.

5) *e, a* brzmi jak *em, om* przed spółgłoskami *b, ɸ, p, ɸ*, np. *gęba = gemba, dębina = dembina, rąbać = rombać, ząb = zomp, kąpiel = kompel, kępa = kempa, na kępie = na kempie*.

6) *e, a* brzmi jak *en, on* przed spółgłoskami *d, t, dz, c, cz*, np. *będę = bende, żądam = żondam; pętać = pentać, kąt = kont; nędzny = nendzny, żądza = żondza; pęcak = pencak, pieniądź = pienionc; pęczek = penczek, pączek = ponczek*.

7) *e, a* brzmi jak *eń, oń* przed spółgłoskami *dź, ć*, np. *będzie = beńdże, kądział = końdział, pięć = peńć, piąć = pońć*.

8) *e, a* brzmi jak *en, on* (*n* jest znakiem t. zw. *n* tylnego, por. niżej 6) przed spółgłoskami *g, ǵ, k, ǵ*, np. *wylęgać = wylęgać, kręgiem = kregem, saga = songa, sągi = songi, męka = menka, męki = menki, łąki = lonki*.

## 6. Spółgłoska *n* przed *k, g, ch*.

*n* po samogłosce *a* przed spółgłoską *k, ǵ, g, ǵ* wymawia się jak *n* tylnojęzykowo-miękkopodniebienne (t. j.

w tym samym miejscu, co *g*) w wyrazie, którego wszystkie formy fleksyjne i słowotwórczo pokrewne posiadają to *n* stale przed spółgłoską, np. *kangur*, *Kongo*, *Bengal*, *dżungla*, *lingwista*, *Anglia*, *angielski*, *angina*, *kankan*, *funkcja* itp. = *kangur*, *Kongo*, *Bengal*, *dżungla*, *lingwista*, *Anglia*, *angielski*, *angina*, *kankan*, *funkcja* itp. Jeżeli natomiast w jakiejś formie odmiennej lub słowotwórczo pokrewnej danego wyrazu wystąpi to *n* przed samogłoską, brzmi ono przeważnie jako *n* zwykle przedniojęzykowo-zębowe. np. *koronka* = *koronka*, bo *koronek*, *korona*; *panienka* = *panienka* bo *panienek*; *okienko* = *okienko*, bo *okienek*, *okno*; *maszynka* = *maszynka*, bo *maszynek*, *maszyna*; *rynku* = *rynku*, bo *rynek* itp. Jak z powyższych przykładów widać, pierwszy rodzaj wymowy mamy w wyrazach obcego pochodzenia, drugi zaś w wyrazach swojskich i obcych, ale silnie przyswojonych. Trzeba jednak zauważyć, że w Wielkopolsce środkowej i wschodniej oraz Małopolsce północno-zachodniej spotykamy *nk* także w wyrazach rodzimych i silnie przyswojonych, czego zwłaszcza w wymowie szkolnej nie można poczytać za błąd.

#### 7. -ym, -em, -ymi, -emi.

Wymowa tych końcówek narzędnika i miejscownika odmiany przymiotników, zaimków, liczebników porządkowych i imiesłowów przymiotnikowych wykazuje z dawien dawna wahania, wyrażające się w tym, że bez przedmiotowych przyczyn podstawia się *e* za historycznie usprawiedliwione *y* i na odwrót *y* za *e*.

Zarówno w wymowie scenicznej, jak szkolnej, pozostawia się swobodę rozróżnienia w narz. i miejs. l. poj. -ym, -im lub -em albo też używania tu wyłącznie po-

staci *-ym* niezależnie od obecnych przepisów ortograficznych, które nakazują wyłącznie pisownię *-ym*, *-im*. Bezwzględnie złe byłoby tu tylko łączenie formy na *-em* z rzeczownikiem męskim, np. *dobrem człowiekiem*. W l. mn. można wymawiać *-ymi*, *-imi* lub *-emi*, choć piszemy tylko *-ymi*, *-imi*.

### 8. Spółgłoska *l*.

W obu rodzajach wymowy spółgl. *l* przed samogłoską inną niż *i* powinna brzmieć twardo, jako t. zw. *l* neutralne, nie zaś jak *ł*. Błędną byłaby wymowa *łus*, *łuty* zamiast *las*, *luty*. Przed *i* spółgl. *l* nieznacznie się miękcza, zaś *i* brzmi pełnowartościowo, zatem bez jakiegokolwiek przejścia ku *y*: *łis* lub *lis* nie *lys*.

### 9. *k*, *k̄*, *g*, *ḡ* przed *e*, *ę*.

Wymowa tych połączeń głoskowych jest odmienna w dzisiejszym dialekcie kulturalnym w wyrazach rodzimych i obcych.

W wyrazach polskich:

*k*, *g* brzmi twardo: przed *ę*, np. *kęs*, *gęsty*; przed *e*, które powstaje z *ę* (por. 5, 2), np. *pieke*, *moge*, *czapke*, *noge* (= *piekę*, *mogę*, *czapkę*, *nogę*) w wyrazach typu: *jakem* lub *jagem*, *takeś*, *wrógem* itp. gdzie *k*, *g* stoi przed nagłosowym *e* ruchomych końcówek (np. *jakem to zobaczył*, *tageś powiedział*).

*k*, *g* brzmi miętko przed *e*, np. *kiedy*, *gierz* itp.

W wyrazach obcych:

*k* przed *e* brzmi przeważnie miętko, rzadziej twardo; o wymowie rozstrzyga ortografia, np. *kielich*, *kiermasz*, *kierat*, ale *kedyw*, *kelner*, *kefir* itp.

*g* przed *e* brzmi zawsze miękko bez względu na pisownię *ge* lub *gie*, np. mówimy: *gełda*, *germek*, *Ge-wont*, *Gedymin*, co i w piśmie zaznaczamy: *giełda*, *Gie-wont*, *Giedymín*, oraz mówimy: *generał*, *geologia*, *germanista*, *Gerwazy*, choć piszemy: *geologia*, *germanista*, *Gerwazy* itp. Obok wymowy *generał* (pisane *general*) znane jest też *jenerał* (także w pisowni).

#### 10. Spółgłoska *ń* przed *s*, *z*, *sz*.

Spółgłoska *ń*, znalazłszy się przed jedną z tych spółgłosek szczelinowych, ulega zmianie takiej, że zamiast zwarcia powstaje w jamie ustnej szczelina, jak przy wymowie *j*. Wskutek tego zamiast *ń* słychać *j* o zabarwieniu nosowym, co można oznaczyć znakiem *j*. Np. *Krasiński*, *pański*, *pańszczyzna* wymawiają się *kra-siński*, *pajski*, *pajszczyzna* itp. Taka właśnie wymowa tych połączeń jest naturalna i poprawna, natomiast spotykane niekiedy wymawianie w takich wypadkach dokładnego *ń* brzmi przez swą pedantyczność sztucznie i obco. Ostrzec natomiast należy przed wymawianiem takiego *j* w wygłosie, np. *koj*, *paj*, gdzie poprawne jest tylko *ń*. Także trafiająca się na wschodzie wymowa *panski*, *konski*, *wilenski* (więc z zanikiem miękkości *ń*) jest niepoprawna.

#### 11. *sk*, *sp*, *st*, *szk*, *szl*, *szp*, *szt*, *śl*, *śń*, *śp*.

Idzie tu o szereg wyrazów, w których składzie znajdują się grupy spółgłosek z wymową wahającą się, np. *ślamazarny* i *szlamazarny*, *koślawy* i *koszlawy*, *wi-śnia*, *czereśnia* i *wisznia*, *czereśnia*, *spiczasty* i *spicza-sty*, *śnie* i *spie*, *muskul* i *muszkuł*, *sport* i *szport*, *mu-stra* i *musztra* itp. Najważniejsze z nich zamieszczono ze wskazówką w słowniczku.



## 12. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności.

Wskutek żywych właściwości wymawianiowych dzisiejszej polszczyzny spółgłoski nieraz zmieniają swą dźwięczność (np. *ławka* = *ławka*, *trzeba* = *trzeba*, *rad* = *rad*) w zależności od położenia w wyrazie lub od sąsiedniej głoski, czego ortografia nie uwydatnia.

W wymowie scenicznej:

1. Dźwięczną spółgłoskę zwartą (*b*, *d*, *g*), szczelinową (*w*, *z*, *ż*, (*rz*), *ź*), zwarto-szczelinową (*dz*, *dź*, *dź*) wymawia się na końcu wyrazu bezdźwięcznie (*p*, *t*, *k*, *f*, *s*, *sz*, *ś*, *c*, *cz*, *ć*), np. *jedwab* = *jedwap*; *dziad* = *dziat*; *róg* = *ruk*; *paw* = *paf*; *wóz* = *wus*; *nóż* = *nusz*; *żołnierz* = *żolniesz*; *paź* = *paś*; *rydz* = *ryc*; *miedz* = *mieć* itp.

2. Dwie sąsiadujące spółgłoski, należące do zwartych, szczelinowych, zwarto-szczelinowych, mają w wymowie ten rodzaj dźwięczności, jaki posiada druga spółgłoska, np. *ławka* = *ławka*; *rzadki* = *żatki*; *prośba* = *proźba*; *także* = *tagże* itp. Wyjątek stanowi grupa, której drugą spółgłoską jest *w* (*ń*), *rz*, bo te stosują się pod względem dźwięczności do spółgłoski poprzedzającej, np. *gwara* = *gwara*, ale *kwias* = *kfas*; *gwiazda* = *gwałda*, ale *kwiat* = *kfat*; *grzech* = *gzech*, ale *krzew* = *kszef* itp.

3. Także spółgłoska półotwarta (*r*, *ł*, *l*, *m*, *n*, *ń*) traci dźwięczność, jeśli stoi:

- a) na końcu wyrazu po innej spółgłosce, np. *wiatr* = *wiatr*; *zmiłkł* = *zmiłk*; *myśl* = *myśl*; *baśń* = *baśń*; *bojaźń* = *bojaśń* itp.

- b) między dwoma spółgłoskami niepółotwartymi przed bezdźwięczną, np. *krtan* = *krtan*, *piosnka* = *piosnka*, *rzekłszy* = *żekłszy*, *jablko* = *japłko*, *Bóbrka* = *buprka* itp.



W wymowie szkolnej obowiązuje to samo prawo z tym dodatkiem, że w tych okolicach Polski, gdzie *w, ń* po innej spółgłosce brzmi zawsze dźwięcznie, wymowę taką można pozostawić, np. *twarz = twasz* nie *tfasz*, *kwiat = kwat* nie *kfat* itp.

### 13. Międzywyrazowe upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności.

Jak w obrębie jednego wyrazu wymowa spółgłoski zależy często od jej sąsiedztwa, podobnie brzmienie spółgłoski kończącej wyraz jest różne co do dźwięczności zależnie od jakości głoski rozpoczynającej wyraz następny. W tym względzie nie panują w Polsce zupełnie jednolite stosunki: zgodnie traktuje się zbieg spółgłosek, z których każda jest zwarta, szczelinowa, lub zwarto-szczelinowa, natomiast na różnych obszarach rozmaicie wymawia się spółgłoskę tego rodzaju przed spółgłoską półotwartą i samogłoską. Szczegółowe prawo ortoepiczne brzmi tak:

Wymowa sceniczna.

1. Przy zbiegu dwu wyrazów, z których jeden kończy się na spółgłoskę zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową, a drugi od takiej spółgłoski się zaczyna, obie te spółgłoski brzmią dźwięcznie lub bezdźwięcznie zależnie od jakości brzmienia spółgłoski zaczynającej wyraz drugi. Np. *las sosnowy = las\_sosnowy* — *las dębowy = laz\_dębowy*; *wóz drewniany = wuz\_drewniany* — *wóz popsuty = wus\_popsuty*; *kot czarny = kot\_czarny* — *kot biały = kod\_biały*; *ród dzielny = rud\_dzielny* — *ród polski = rut\_polski*; *wódz bohaterski = wudz\_bohaterski* — *wódz polski = wuc\_polski*; *noc ciemna = noc\_ciemna* — *noc zimna = nodz\_zimna*. Jeśli jednakże tempo prze-

mawiania jest powolne, wskutek czego między oddzielnymi wyrazami powstają małe, ale uchem uchwytnie przerwy, momenty ciszy, spółgłoska kończąca wyraz może brzmieć bezdźwięcznie bez względu na dźwięczność lub bezdźwięczność spółgłoski zaczynającej wyraz następny.

2. Przy zbiegu dwu wyrazów, z których jeden kończy się na spółgłoskę zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową, a drugi zaczyna się od spółgłoski półotwartej lub samogłoski, spółgłoska pierwszego wyrazu brzmi zawsze bezdźwięcznie. Np. *wódz angielski* = *wuc\_angielski*; *sad ojca* = *sat\_ojca*; *wąż afrykański* = *wasz\_afrykański*; *żołnierz ranny* = *żołniesz\_ranny*; *szereg lat* = *szererek\_lat*; *dąb ładny* = *domp\_ładny*; *ogród matki* = *ogrut\_matki*; *lud niemiecki* = *lut\_niemiecki*; *rząd nowy* = *żont\_nowy* itp. Wyjątek stanowią przyimki, których wygłosowa spółgłoska zachowuje swą dźwięczność przed dźwięczną głoską następującego wyrazu, np. *od\_rana* = *od\_rana*, *z\_ojcem*, *z\_matką*, *nad\_łódką*, *przez\_lus*, *pod\_akacją* itp.

Wymowa szkolna jak w wymowie scenicznej. Atoli w Wielkopolsce, na Śląsku i w Małopolsce dopuszczalna jest dźwięczna wymowa bezdźwięcznej spółgłoski zwartej, szczelinowej, zwarto-szczelinowej w wygłosie przed rozpoczynającą wyraz następny samogłoską lub spółgłoską półotwartą. Np. *las europejski* = *laz\_europejski*; *las ładny* = *laz\_ładny*; *kot angorski* = *kod\_angorski*; *kot mały* = *kod\_mały*; *noc afrykańska* = *nodz\_afrykańska*; *noc letnia* = *nodz\_letnia*.

Zgodnie z powyższymi prawidłami wymawia się wyrażenia typu: *takem*, *takeśmy*, *wszakęś* itp. (t. zn. wyrazy z wygłosowem *k* przed *e* ruchomej końcówki)

albo *takem, jakeśmy, wszakeś* albo *tagem, jageźmy, wszageś* (wobec tego takie np. dwa graficznie odrębne wyrazy jak *zawieśmy* i *zawieźmy* brzmią w wymowie tak samo, i to albo oba *zawieśmy*, albo oba *zawieźmy*).

#### 14. *an, am, en, em, on, om* przed spółgłoską.

Mamy cały szereg wypadków, w których powyższe połączenia wymawiane są przed spółgłoską nie zgodnie z pisownią, lecz z odpowiednią samogłoską nosową, np. w wyrazach obcych *awans, dystans, fajans, oranżeria, kamfóra*, słyszymy *a*, tj. *a* nosowe, jak we francuskim wyrazie *enfant*, w wyrazach *cenzura, kredens, pensja* słyszymy *e*, w wyrazach *tonsura, nonsens, komfort* słyszymy *a*. Widzimy z podanych przykładów, że dzieje się to zawsze tylko przed spółgłoskami szczelinowymi. Obok tego jednak słyszymy i przed szczelinowymi również wymowę zgodną zupełnie z pisownią, zwłaszcza przy różnym miejscu artykulacji, a więc *n* przed *w, f*, a *m* przed *z, ż*, np. *konwalia, konfident, komża, giemza*, a nawet przy tym samym, np. *Konstanty, intensywny, instytucja*. Jako wzorową wymowę dla sceny ustalić można samogłoskę nosową w końcówkach *-ans, -ens* oraz w odosobnionych wyrazach podanych w słowniczku, w innych zachowując wymowę pisowniową. W wymowie szkolnej można uznać nosową samogłoskę w znacznie szerszym zakresie, oczywiście zawsze tylko w położeniu przed szczelinową, i to zwłaszcza przy tym samym miejscu artykulacji, a więc *n* przed *s, sz*; *m* przed *f, w*, np. *kąsola, kąszachty, brasoletka, trawai*, też *kącha*, ale i tu raczej *Konstanty, intensywny*, a stale *konwalia, konfident, komża*.

## 15. Uproszczenie grupy spółgłoskowej.

W naturalnej, zwłaszcza nieco pospiesznej mowie spotykamy nie tylko upodobnienia, czyli częściowe zmiany wymawianych spółgłosek, ale nawet ich zupełny zanik w grupie, co właśnie nazywa się uproszczeniem grupy spółgłoskowej. Zjawisko to częste i dziś, i w przeszłości języka, na którego rozwój nie mały wpływ wywarło. Niektóre uproszczenia mają charakter powszechny, inne są właściwe raczej jednostce, a nawet u tej samej osoby zależą od chwilowego stanu uczuciowego, tempa mowy, stopnia uwagi itp. Dlatego trudno tutaj o podanie wyczerpującego wszelkie możliwości i okoliczności prawidła, a poprzestać wypadnie na wskazaniu ogólnych zasad.

Za poprawne można uznać takie uproszczenie grupy spółgłoskowej, które narzuca się z pewną koniecznością, człowiekowi mówiącemu starannie, ale naturalnie; tak np. *krakowski* wymawia się *krakoski*, *królewski* — *króleski*, *pierwszy* — *pierszy*, *trzcina* — *czcina* a nie *tszcina*; *sześćdziesiąt* — *szeździesiont*, *pięćdziesiąt* — *pieńdziesiont*; *sześćset* — *szejset* itp. Tu właśnie należy się wyzbyć fałszywego uprzedzenia o zależności wymowy od ortografii; pisownia nie jest bowiem w tym względzie ani miarodajna, ani konsekwentna: pisze się np. zgodnie z wymową: *Janostwo*, *królestwo*, *myślistwo*, ale *królewski*, *myśliwski* itp.

Zaniechać należy natomiast takich uproszczeń, które nie są wynikiem pewnej konieczności wymowy naturalnej, lecz następstwem zaniedbania pożądanego wysiłku o staranną, choć wcale nie sztuczną postać wymawianową pewnego wyrazu, np. *trzeba* można wymówić *czszeba*, ale nie *czeba*; *trzysta* może brzmieć *czszysta*,



ale nie *czysta* (w tym związku trzeba przestrzec przed trafiającym się odwrotnym błędem wymawianiowym, kiedy *cz* brzmi jak *czsz*, np. *ulica czysta* = *ulica Czy-sta*); *dwadzieścia* to nie *dwaescia* lub *dwaścicia* itp.

Spółgłoska *ł* na końcu wyrazu po innej spółgłosce, np. *zaniósł*, *wyrzekł*, *mógł*, *przywiózł* itp., zachowuje się w wymowie scenicznej w postaci głoski bezdźwięcznej, w wymowie szkolnej albo znika zupełnie, albo lekko się tylko zaznacza.

## 16. Akcent.

Stały akcent polski, związany ze zgłoską przedostatnią więcejzgłoskowych wyrazów, nie nastęcza właściwie wątpliwości ortoepicznych. Jest zaledwie kilka wypadków odstępstwa od panującej normy, a mianowicie:

1) Formy czasownikowe z ruchomą końcówką w czasie przeszłym w liczbie mnogiej (*-śmy*, *-ście*) oraz w trybie przypuszczającym (*-bym*, *-byś*, *-by*, *-byśmy*, *-byście*, *-by*) mają taki sam akcent, jaki posiadają bez tych końcówek, więc np. *widzieliśmy* nie *widzieliśmy*, *czytaliście* nie *czytaliście*; *poszedłbym* nie *poszedłbym*; *odczytywali byście* a nie *odczytywali byście*. To samo dotyczy wszelkich wyrazów z doczepioną końcówką ruchomą tego rodzaju, np. *w mieścieśmy byli* nie *w mieścieśmy byli*; *rozpaczliwie by się bronił* nie *rozpaczliwie by się bronił* itp.

2) Zaimki jednozgłoskowe: *mi*, *ci*, *mię*, *cię*, *się*, *go*, *mu* nie posiadają własnego akcentu, łącząc się w całość wymawianiową z wyrazem poprzednim, który zachowuje swój prawidłowy akcent, np. *powiedział mu*, *podaię ci*, *uradował się* itp. Inne zaimki jednozgłoskowe, np. *ich*, *ją*, *nią*, *im* itp., nie mają akcentu, jeśli

nie pada na nie przycisk myślowy lub uczuciowy, np. *widzi'ałem ich*, ale *lich widzi'ałem*, *!ale t!akże j!ą*.

3) Czasownik jednozgłoskowy nie ma akcentu, jeśli go poprzedza przeczenie *nie*, na którym wtedy akcent spoczywa, np. *nie mam*, *nie dam*, *nie drgnął* itp.

4) W połączeniu jednozgłoskowego rzeczownika z przyimkiem pada akcent na rzeczownik, jeśli mówiący chce jego treść szczególnie uwydatnić; zresztą akcent pada tylko na przyimek, np. *na t!eb na s!zyję*, ale *wziął go z!a t!eb*; *jadę n!a wieś*, ale *na wieś m!ożna liczyć* itp.

5) Wyrazy obcego pochodzenia na *-yka*, *-ika* oraz niektóre nazwy własne osobowe i geograficzne obce, np. *muzyka*, *logika*, *matematyka*, *liturgika*, *Korea*, *Afryka*, *Ferdynand*, mają w mianowniku l. poj. akcent na zgłosce trzeciej od końca, a w innych przypadkach na tejże zgłosce, póki jest trzecią od końca, więc *F!erdynand* ale *Ferdyn!anda*. Podobnie: *uniw!ersytet*, *pr!ezydent*. Kilka wyrazów rodzimych z akcentem osobliwym wymieniono w słowniczku.

6) Zauważyć również należy, że wypadki akcentowania pierwszej zgłoski wyrazów więcejzgłoskowych dla wzmożenia siły ekspresji nie są dziś wcale wyjątkowe i trzeba je uznać za poprawne.

## 17. Wpływ rymu i rytmu na wymowę.

Wymowa, jak język w ogóle, zmienia się w zależności od czasu, obszaru, osoby mówiącej. Wskutek tego możemy znaleźć w utworach poetyckich takie postaci wymawianiowe, które zupełnie nie są znane dzisiejszemu dialektowi kulturalnemu, albo bardzo rzadko tylko w nim występują. Będą to archaizmy, diale-

ktyzmy lub wreszcie nowotwory indywidualne wymawianiowe, mające czasem rozstrzygające znaczenie dla rymu lub rytmu, zatem dwu ważnych czynników artystycznego oddziaływania utworu poetyckiego. I tutaj można podać tylko ogólną zasadę, w jakiej mierze należy uwzględnić obowiązujące współcześnie prawidła ortoepiczne, wygłaszając utwór z takimi osobliwościami wymawianiowymi.

1) Jeżeli postać wymawianiowa, użyta przez poetę, nie razi dzisiejszego poczucia językowego, co nade wszystko zawisło od tego, czy istnieje ona jeszcze bodaj szczątkowo w potocznej mowie inteligencji, nie należy psuć rymu lub rytmu przez gwałtowne przystosowywanie wyjątkowej wymowy do dzisiejszych wymogów i zwyczajów wymawianiowych. Np.

Napełniają się cizbą zaścianku ulice,  
Słysząc krzyk w karczmie, widać w *plebanii świece*  
(w *plebaniji* nie *plebańii*, *świce* nie *świece*).

Dawno domu nie widział, bo w dalekim mieście  
Kończył nauki — końca doczekał *nareszcie*.  
(*nareście*).

Wysmukłą postać tylko aż do piersi kryje,  
Odsłaniając ramiona i łabędzią *szyję*.  
(*szyje* nie *szyję*).

2) Jeżeliby jednak użyta przez poetę postać wymawianiowa raziła swą zupełną obcością w przeciętnym, potocznym języku inteligencji polskiej, nie można jej zachowywać, kalecząc wymowę, ale trzeba poświęcić wzgląd na czystość rymu lub ścisłość rytmu. Np.

(wola) była ekonomowi pocziwemu *święta*,  
Bo nawet wozy, w które już składać zaczęto...

Dano trzecią potrawę. Wtem pan Podkomorzy,  
Wlawszy kropelkę wina w szklanę panny *Róży*.

Tadeusz opowiadał śmieiej, szła rzecz *dalej* —  
W pół godziny już byli z sobą poufali.  
(*dalij*, lecz nie *dali*).

### Słowniczek.

#### Objaśnienie znaków.

( ) oznacza formę wymawianiową dopuszczalną,  
ale mniej pożądaną, niż obok stojąca bez nawiasu.

*i* łączy równorzędnie poprawne formy wymawia-  
niowe.

*nie* oznacza formę niepoprawną.

<sup>l</sup> oznacza, że następująca po tej kreseczce samo-  
głoska jest akcentowana.

<sup>á</sup> oznacza *a* nosowe jak np. we franc. *enfant*.

W słowniczku podaje się tylko jeden wyraz sze-  
regu wyrazów pokrewnych, jako wzór wymowy ich  
wszystkich.

---

agent, wymawiane: agent	i	ajent
Anna	nie	Ana
blaszany	nie	blaszanny
ból bólu	i	bolu
chichotać	nie	chychotać
chrząkać	nie	krząkać
coś	nie	cós
coż	nie	coź

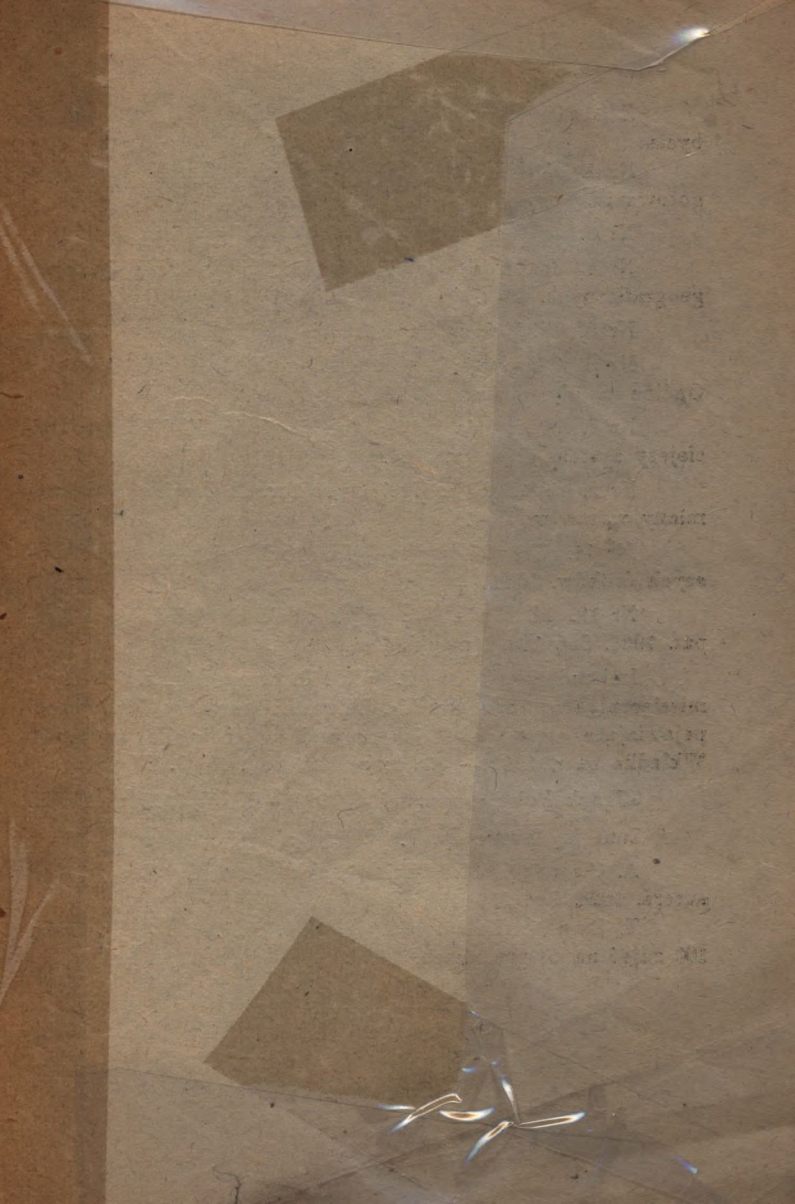


dąsler		(dąsler)
dotychczas	nie	d'otychczas
doktor		(doktor)
drewniany	nie	drewnianny
dzierżawa	nie	dzierżawa
dziób dzioba	i	dzioba
gorzki	nie	gorszki
higiena	nie	hygiena
intensywny	nie	intęsywny
jestem		(jezdem)
kaszać		(kaszcęć)
kompot	nie	komput
konsul	i	kaşul
	nie	konzul, kaşul
korytarz		(kurytarz)
kościółek	i	koşciółek
koślawy	nie	koszlawy
krosta		(chrosta)
któś	nie	któş
któż	nie	ktoz
kurtyna		(kortyna)
legumina		(legomina)
lekki	nie	leki, letki
mankiet	nie	manszet
mar-znać, mar-znie	i	marżnie
melancholia	nie	melankolia
mięki (miękki)	nie	miętki
mówca	i	mowca
mularz	i	murarz
muskuł	nie	muszkuł
musztra	nie	mustra
najprzód	i	naprzód, jako
		przysłówek czasu równoznaczny z <i>najpierw</i>
na'uka	i	na'uka
obmier-znać, obmier-znie	i	obmierżnie
'ogółem	i	og'ółem
okol'ica	i	ok'olica
orażeria	i	oranżeria
osiem	nie	oşm
ośmiu		(oşmiu)
ówdzie	i	owdzie

paszport	nie	pasport
paşowy	nie	ponsowy
pędzel	nie	pęzel
pęş;a	i	pensja
pęşjonat	i	pensjonat
personel (personał)	nie	perzonal
pięñdziesiont	nie	pięćdziesiąt
pierzchać	nie	pierszchać
pietnaście	nie	piętnaście
prez'ydent	i	pr'ezydent
protokołu itp.		(protokołu)
protokół	nie	protokoł
rzczeszpol'ita	i	rzczeszpol'ita
rznać		(r-znać — archaizm, rznąć — silnie ekspresywne)
schemat	nie	szemat
schizma		(szyzma)
schody	nie	wschody
sensacja	nie	senzacja
siedem	nie	siedm
skandal	nie	szkandal, szkandal
skarżyć	nie	skarżyć
skrofuły	nie	szkrofuły
skrupuł		(szkrupuł)
smalec		(szmalec)
spichlerz	i	şpichlerz
spiczasty	i	şpiczasty
spizarnia	i	şpizarnia
spoleczny		(spółeczny)
sport	nie	szport
stangret	nie	sztangret
stosować		(stósować)
stukać	nie	sztukać
szcz'egóły	i	szczeg'óły
szejszet		(sześset)
szli	nie	şli
szpik	nie	şpik
szpikulec	nie	şpikulec
szpilka	nie	şpilka
szpinak	nie	şpinak
sztaluga	nie	ştaluga

Sztokholm	nie	Stokholm
ślamazarny	nie	szlamazarny
Śląsk	nie	Szląsk
ślę		(szłę)
-śliznać	i	-ślizgnąć
ślub	nie	szlub
śpieszyć	i	spieszyć
śpiew	nie	spiew
śnie	nie	spię
śruba	nie	schruba
tłumaczyć		(tłomaczyć)
tytuł		(tytuł)
uniwersytet		(uniw'erstet)
warsztat	nie	warstat
wierzba	nie	wierzba
wierzch	nie	wiersch
wierząc	nie	wierżąc
wiśnia	nie	wisznia
wskazówka	nie	skazówka
wskórać	nie	skórać
wskroś i wskroś	nie	skroś
wspinać się	i	spinać się
wspólny	nie	spólny
współ-	dodane do innego wyrazu, np.	
współczucie	nie	spół-czucie itp.
wśród	i	śród
wychodźstwo		
i wychodztwo	nie	wychodztwo
zmiana	nie	źmiana
zmierzch	nie	zmierszch
żłobek	i	źłobek







6338

Z Biblioteczki T. M. J. P., numer po 20 zł, są do nabycia:

Nr 1. K. Nitsch: O języku i jego przygotowaniu.

Nr 3. A. Gawroński: O...

Nr 4. J. Zborowski: Wskazywanie miejsc geograficznych. 1923.

Nr 5. W. Taszycki: Polskie nazwy osobowe. 1924.

Nr 6. Głosownia języka polskiego. Ogólne zasady głosowni. 1925.

Nr 7. Głosownia języka polskiego. Nowy i starszy system głosowy. 1925.

Nr 9. S. Szober: Życie wyrazów. Zmiany wyrazów. 1930.

Nr 11. Urywki języka Ignacego. Wskazywanie miejsc geograficznych. 1938.

Nr 12. M. Małecki: Język polski na południe od Karpat. 1938. Str. 108, 2 mapki. Cena 80 zł.

Imienni członkowie T. M. J. P. otrzymują, prócz dwumiesięcznika »Język Polski«, bezpłatnie numery Biblioteczki pojawiające się w chwili ich przynależności do Towarzystwa. Wkładka na r. 1946 — 80 zł; rachunek P. K. O. IV 221.

»Język Polski«, roczniki X (1925) — XXV (1945) po 150 zł.

Inne wydawnictwa T. M. J. P.:

A. Gawroński: Szkice językoznawcze. Z portretem autora, 1928. Str. 218. 100 zł.

T. Benni: Palatogramy polskie. 1931. Str. 36. w czym 100 zdjęć na 63 rysunkach. 30 zł.

UP - Kraków BG



1050144149

